

1
Krzysztof Zygiel

4442

Kpt. Dariusz Teodor

ur. 2. III. 1913. w Juranowie pow. Borszczów. woj. Tarnopol.

wych. 4 kl. szk. powsz.
zdol. cyr. 100% - 100%.

Do wojska (strzelby cym.) został powołany

15 marca 1936 r. do 25 pp. w Piotrkowie (Sylb) gdzie ukończył przesio mi-

-sijerny kurs szkoły podofic. 2 w. k. dob. w marcu 1938 r. mianowany 1. str.

1. czerwca 1938 r. został mianowany kpt. strzelb. cym. 1. szego podchorążym

1938 r. został mianowany (podf. nadterminowym. w r. 1939. ukończył

- 2. przesio misijerny kurs dla podofic. nadterminowych przy 84 pp.

w Lublinie (Sylb) w r. 1939. m. został mianowany kpt. raw.

W składzie 146 pp. wojennego wyprzedem na front jako podofic. brzo-

1. korp. Dnia 9 września 4. upadłem do niewoli niemieckiej pod

Piotrkowem, skąd wywieziono mnie do Niemiec.

29. maja 1940 r. udało mi się zbiec plus trzech kolegów, porannych

mi w niewoli, droga ucieczki była bardzo trudna i nie był

łatwa, bo wynosiła ok. sześć tygodni, po przez całe Sudety i

nieomal całe Karpaty. Przez wielkie wpływy niemieckie na Węg-

- rzech, w czerwcu 1940 r. nie mogłem skorzystać z emigracji legalnej lub

nie legalnej Polaków do Anglii, lub gdziekolwiek indziej, więc postaro-

- wałem sobie udać się do domu gdzie żyli moi Rodzice w powiecie Kopy-

- czynieckim. woj. Tarnopolskim, pod zaborem sowieckim.

4. Węgieł dnia 27 lipca przekroczyłem granicę polską - węgierską
w Świdkach i przekroczeniu granicy o 22 minuty później
rozstaniem oznaczony przez ⁴⁴⁴² akupacyjne władze ^{Sowietów}
i odwieziony do Szkołogo, gdzie o dziesięć wpuściliśmy mnie
do kamry więziennej, przeprowadzono w kamiebrny
spordę rewizji. Porobiono do naga karano ralic
przejmady, otwierac' usta, ^{wkładali brudne} ^{pacunowe} powieki ^{uoz}
wkładali brudne palec do ust i ruszali rękę czy
tam nie schowano owurija. Następnie otworono
mi celę n. 4. gdzie skąd udeżyto namnie jakies
grobowe powietrze, poorem robaczym tam straszne
postacie ludzkie, którzy to jednogłośnie za przyirro-
nym głosem prosili; powietrze wady - bo giniemy.
Wtedy z strawnym głosem enkawudrysta rozwałat
midonji! wy polskie kłopoty, tu wam jeżerze jeżerze
oficir! Dopnięto mnie stytu miuwim przez ilu
policjantów bo upadłem do celi na podłogę i
stracilem przytomności. Się mogłem sobie
i przytomności co się re mna draje. Po odryśka-
nie przytomności jakis niernany mi saranięty
i brada ^{zapytał}; skąd jesteś? Robaczym że

Flasz na przyery a nagi, a na ^{moje} nogach ^{nie miał}
mój mundur wojakowy bez guzików. ^{W ten}
bradaty cztawik na pytał: jak się narywaer
poljantów? Cielie ci uprowadzili na celę
jak jak karidego z nos. Tropneli cię dwóch po-
litruków, upadłeś na podłogę, a oni po odrywa-
li ^{ci swoje} guziki od twójego munduru mi-
wioq, nada byto już dawno etis' polski orty
z braszp. Kamra ^{była} na której mieszilo się re-
mna 34 ludzi, rozwierota 4 metry długości, a 2 m
szerokości i małe okienko 60cm x 40cm z kratą ble-
erang i okienkach o średnicy 2 cm. Zapytałem sta-
ruerka dlaciego są wryscy nady? i tacy spat-
mili? Byto to kapitan 54 p. p. z Tarnopola niejaki
Flarynczak. Pan kapitan rozpauczbriał.
"Znać nie można wytrzymac, bo strasznie
goraco i wry gory. Wry byty straszne, plukwy karity
po scianach, a z sufitu spadały ^{na} ^{gole} ciator.
Najwygodnij byto jeżerze tym kolegom którzy
dotykali się za samej sciany, a spitywajęc wodę
^{z szklanych} ^{szklanych} ^{szklanych} ^{szklanych} ^{szklanych}
szklanych szklanych. Zareto się szklanych."

Przowie co drugi dzień brano mnie do A. K. W. D.
i zaręczano mi opiekę z Rosji na ⁴⁴⁴² nieś Polskiej,
czego mi nie udowodniono. Padano mi protokół
do podpisania ze należaniem do kontaktu polaków
za granicą na Negresh, za niepodpisanie go bili
już dawno przygotowanym kijem na badania i na
podpisywanie protokołów. Przykładali pistolet
do głowy i karali podpisać protokół już dawno
z porządkiem. Stawiali do ściany detykując
twarzą ścianą i karali stać tak długo, puki
się nie przyzna nam do winy, lub puki nie podpisze
protokołu, którego treści niegwarantują się w ogóle z ja-
-kąś kalwiską mi wiadomością tej rzeczy.
~~W pewnym czasie~~ Pewnego razu ~~by~~ prowadzono
mnie siedem razy na śledstwo w noc, gdzie bito
mnie i karano stać na jednej nodze i podumać.
Śledstwo trwało 7 miesięcy, zaręczano mi jeszcze
opiekę na rzecz Siemiec, należaniem do A. K. W. D.
i licie żołnierzy w wojsku polskim, którego mi nie
udowodnili i w końcu tylko za przekroczenie
granicy wywierziono mnie ~~na północ do~~
~~do~~ do

do ~~Lwowa~~ Strypy, później do Lwowa, ze Lwowa
do Charkowa. Potomnowska Stara ¹⁸⁴² ka.
W czasie podróży nie dawali wody tylko trochę
stony ryby. W wagonie towarowym i towarowym
mieszczo się nas 46 ludzi, ~~sta~~ postojem kiedyś ra-
-cał przenie wody i wypuszczenie mnie ~~o~~ dla rota-
-cji potrzeb fizjologicznych, to wtedy jakiś bar-
-dzo ordynarny palitruk rawetat jeszcze dwóch
braci i jednego sierżanta który wręcił do
wagonu i rapytał: „kto chce wody? jor; odpawie
driem. Wtedy sawicki sierżant oddał pistolet
palitrukowi mówiąc: „zaraz napoję ci polski
pany.“ Naderyt mnie kilka razy w twarz,
a kiedy jor upadłem račet mnie kopac nogami
i karat wtarić pod prycę jork pr. W tym czasie
oderwał się jeden z moich kolegów niołki
got-Łid, „kt ra co go bijecie“ spatchało go to
samo co i mnie. W przednim wagonie jecha-
-ły ~~to~~ narre kobiety w takim samym
potrojeniu jak my. Szyrocy mają i kolegi
płaczący głośno, poręty wotac, niebie, niebie!

Na chwilę kiedy rami knęły się drzwi naręgo
wagony, pojęto pośc kobęty tak samo jak
nas. Na każdym postoju przeprowadano
prawierki i preliera no ^{przebiegano} kilka kratnie z
dnej strony wagonu na drugą, w czasie preli-
-erania ralerio to ile rary się pomylit
politruk, to tyle rary treba się było
dusić w kacie, bo politruk się zstoisł.
Wreszcie wywieriono mnie na pátnoc do
Lagierów Worskuta trudawii wospytatel ni
tagieror. Tam po przybyciu kilkutygodniowej
podróży wyrucano z pociągu kilkaset
trupów. Kacęta się za straszna praca w
tundrze. Mieszkanie było straszne, treba było
spać na ~~na~~ podestach kurewach tundroy pod
gotem niebem, o tyle lepiej się wydawało je
jak w więzieniach, bo nie brakowało powiet-
-rza. Wyrzucenie ralerio to od ranoobku, treba było
wykopac 6 m³ ramarzkiej ziemi na dzień.
Praca trwała 12 godzin. Po wykonaniu
tej normy otrzymywano 700 gr. chleba i
z rary dziennie rupy w której było

z driesię riorok owśa. Otlarenie składała się
z szwiekrzosi Polakijw, częse z birynciów i Węgrów i
Bessarabców, którym sawieci udrilali najwięk-
-szych przywilei. Bessarabcy rajmowali mijsca
brygadjerów, magorkymierów, kushnie i t.d. 4442
O wykonaniu normy nie było mowy, wykonywatem
do 60%. a kiedy rabrakto się rupertnie, to niemoż-
-liwym i tego wykonac. Więz wtedy otrzymywatem 300 gr.
chleba i piat litra rupy z rana, a kolaczi mieda-
-wano. Przygnębiony moralnie i fizycznie skie-
-rowatem się do lekarza (lwaswiaka) który
ze strami w oczach powieidiał mi że mnie
jest kamierne odestanie do szpitala, tylko
on niemoze, a gdyby mnie zwolnit to jut-
-ro i sam pójdzie kopac ziemie. Kacędawanym
bytem sobie nawet rycie odebrać. Drieki
tylko pr. Barakiemu Marinawoi z D.O.K.6
który wradzał we mnie nadzieje że wkrótce
pójdzie chwila wyrwolenia. Tri dni
13 sierpnia 1941 r. odrytano nam zwolnienie.
Nyslatem że to sen, bo było to rzeczywiste

Podróż z piętroy odbywaniem z p. ptk. Rocem
z którym dojechałem aż do Czkałowa. 4442
Transport nasz skierowano do Urbekistanu nad
rzekę Amudarię. Gdzie znowo zaczęły się nasze
straszny los. Zmieszano nas razem z kobietami
i dziećmi, po czym zaczęto nas ładować na
łapki drewniane. Łapki były niezabezpieczone
ścianami, wewnątrz miała dzieci, kobiety, a nawet
i mężczyźni. Świadkiem jest p. Skwarcko z
Z.P.P. pht. Ulbrich Michal przewodnik Z.P.P.
z Premyslan, p. Karzycki Stanisław z Pre-
myslan, gdzie uratowaliśmy się tonącego
ojca, który skończył ra tonącym ruskim dzieckiem
pochodzącym z Lomży. Następnie uratowaliśmy
-tem jęczmie 2. osoby: jedna ze Sambara, a jed-
nej nie pamiętam. W tej podróży ginęło ~~do 17~~
ludzi dziennie z głodu i mrozu. Gruby nad
rzek. Amudarię można jeździć dziećmi odryta
ile ~~to~~ tam poległo Polaków śmiercią
głodową. Od października ¹⁹⁴¹ do marca 1942 r.
pracowaliśmy na piętroy w katorżach za
400 gr. dziennie. W katorżach przebywa-

9 4443
(z Premyslan)
-tem z p. p. Karzycki Stanisławem,
p. Karzycki Marianem ^{(małżonk z}
^{Janową z Doliny)}
p. Gubrycki ^(ze Sambara)
W tym katorżach porostali jeździć & ludźmi
1. Chata z 6 nie pamiętam
Chłasi Urgenier ✓
rejon Hankau
katorż Mahnat Kuli (między Kuli)
- " - Kadanawa

29 marca 1942. wyjechałem do Persji
Obecnie jestem w Kierni Polowej 102.
Dziękuję Godol-ko